

Mój pierwszy rok w Rosji

Mam na imię Gabi i przed rokiem przyjechałem do Moskwy. Nauczyłem się tu wielu rzeczy, przede wszystkim zaprzyjaźniłem się z tymi, którzy przyjęli mnie w tym wielkim kraju.

04-12-2009

Uniwersytet Technologiczny MGTU Bauman został założony w 1830 r. przez Cara Mikołaja I. Cieszy się uznaniem na całym świecie: z jego sal wykładowych wyszli tacy ludzie

jak Siergiej Korolow, twórca pierwszej rakiety wystrzelonej w kosmos, czy Władimir Szuchow, uważany za jednego z najważniejszych inżynierów europejskich, który opracował konstrukcję wieży stalowej w kształcie hiperboloidy obrotowej. Budynki należące do uczelni znajdują się w samym centrum Moskwy. Kampus liczy 24 wydziały, 67 specjalności oraz 119 departamentów. Codziennie na zajęcia przychodzi ponad 1600 wykładowców oraz 18 tysięcy studentów...

Do tych ostatnich przyłączyłem się we wrześniu 2008, kiedy zacząłem rok zerowy, na którym przygotowuję się do egzaminów wstępnych. Podczas pierwszego roku, oprócz nauki języka, – który jest piękny, i nie tak trudny jak mówią niektórzy – uczymy się także innych przedmiotów jak matematyka,

fizyka, informatyka... oczywiście,
wszystko po rosyjsku.

Moim pierwszym krokom w Moskwie towarzyszyły ciekawe przeżycia. Następnego dnia po przybyciu z Madrytu poznałem Miszę, który studiuje na czwartym roku fizyki: poszedł ze mną na Bauman, aby pomóc mi w zapisaniu się na zajęcia. Kiedy dotarliśmy na miejsce, z przerażeniem odkryłem, że zapomniałem z domu paszportu, bez którego nie mogłem nic zrobić, a więc musieliśmy cofnąć się po niego. Z powrotem na uniwersytecie czekała na mnie nowa niespodzianka: ponieważ Misha nie studiował na Bauman, nie pozwolili mu wejść. A gdyby to było mało, w biurze dla obcokrajowców nikt nie mówił po angielsku. Wszyscy mówili do mnie po rosyjsku, a ja nie rozumiałem nic. Kiedy już zaczęli tracić dla mnie cierpliwość, przyszła pewna osoba mówiąca po

hiszpańsku i pomogła mi wypełnić wszystkie papiery.

Przez pierwsze półtora miesiąca uczyłem się intensywnie rosyjskiego na indywidualnych lekcjach, a potem zacząłem rok zerowy wraz z 12 kolegami. Ponieważ jest to kurs wstępny, wszyscy są obcokrajowcami. Pochodzą z Ukrainy, Mołdawii, Serbii, Kirgistanu... Pewnego dnia, kolega z Francji dał mi numer telefonu do innego studenta, Luisa Alberto, Peruwianczyka, który chciał się ze mną spotkać. Umówiliśmy się na obiad i opowiedział mi, że przyjechał rok przede mną na studia, i także zaczął rokiem zerowym. Na początku nie mówił nic po rosyjsku, nie znał nikogo. Pewien Argentyńczyk, który nazywa się Roberto oraz jest już dłużej w Rosji, pomógł mu wypełnić papiery i zaaklimatyzować się, za co Luis był mu bardzo wdzięczny. Kiedy dowiedział się, że na Bauman

przyjechał ktoś nowy w tej samej sytuacji, chciał go poznać, aby spłacić w pewien sposób dług wdzięczności.

Opowiedział mi, dlaczego jest w Rosji. Kiedy skończył szkołę w Limie, Luis zaczął myśleć, gdzie może pójść na studia. W domu powiedzieli mu, żeby wybrał uniwersytet, który najbardziej będzie mu odpowiadał, w dowolnej części świata. Po sprawdzeniu różnych możliwości, zdecydował się na Moskwę, bo zdał sobie sprawę, że najlepsze podręczniki, z jakich się uczył, były napisane przez Rosjan, a większość z nich uczyła się na Bauman.

Luis mieszka w jednym z domów studenckich uniwersytetu, w wielkiej 15-piętrowej wieży naprzeciw budynku głównego. Codziennie rano można zobaczyć jak jedno z okien na ostatnim piętrze otwiera się: to Luis, który właśnie się obudził i przygotowuje się do czytania

Ewangelii. Co ciekawe, lubi to robić przy otwartym oknie, co w Moskwie zasługuje na duże uznanie. Korzysta teraz ze środków formacyjnych i jest zachwycony, że poznał Ośrodek. W pewną sobotę, po przyjeździe na swe pierwsze rozważania do nas, powiedział mi potem w metrze:

- Ja Ci pomogłem jedynie z papierami, ale ty zaprosiłeś mnie na rozważania i rozmowę z księdzem... Nie ma porównania!

Innym moim znajomym jest Jesús. Ma niewiele ponad 20 lat. Studiuje pianistykę w Konserwatorium Czajkowskiego, jednym z najlepszych na świecie. Przyjechał z Hiszpanii do Rosji przed ponad rokiem. Niewiele przed przeprowadzką, pewna osoba, którą ledwo znał, dała mu numer telefonu księdza i poleciła mu, aby do niego zadzwonił. Jesús tak uczynił, ale skoro ksiądz niedawno zmienił numer, nikt mu nie odpowiedział.

Opatrznościowo, pewien czas później jego przyjaciel, młody dyrygent, powiedział mu, że rozmawiał z jednym księdzem z Dzieła. Jesús doszedł do wniosku, że to ten, którego szukał, i zadzwonił do niego. Pojawił się 11 marca i po 2 tygodniach uczestnictwa w rozważaniach, 23 dnia tego miesiąca zaczął uczestniczyć w kręgu formacyjnym w ośrodku Opus Dei.

Valieriego poznałem grając w koszykówkę na boisku przed naszym domem, ponieważ mieszka obok. Ma 21 lat i od razu znaleźliśmy wspólny język. Pewnego dnia zaprosiłem go do domu, i gdy zobaczył kaplicę, zaczął mnie prawie codziennie pytać, czy może przyjść i pomodlić się chwilę przed Tabernakulum. Raz, gdy mówiłem mu, czym jest Dzieło, zostawiłem mu broszurkę o Św. Josemarii. Pięć dni potem spytałem go, czy mu się podobała. Odpowiedział mi, że czytał ją już dwa

razy i że chciałby przeczytać więcej rzeczy o Założycielu Dzieła, a więc pożyczyłem mu Drogę. Pomaga mu bardzo. Korzysta z kierownictwa duchowego i stara się zmienić rozkład swych zajęć, aby móc uczestniczyć w sobotnich rozważaniach. Chociaż już się przeprowadził i nie jest już naszym sąsiadem, nie straciliśmy kontaktu.

Álvaro ma z Hiszpanią wspólne chyba tylko imię. Przybył do Rosji przed piętnastu laty, ponieważ jego ojciec jest dyplomata. Teraz jest w wieku 23 lat i studiuje inżynierię petrochemiczną. Zna Dzieło, odkąd zaczęto przyjeżdżać tu w celach apostoelskich, a te ostatnie miesiące stały się dla niego wielką okazją do wzrostu, ponieważ uczestniczył w pierwszych rekolekcjach dla młodzieży, jakie odbyły się w lutym.

Mam również kontakt z kilkoma Chińczykami, np. z Wan Linlin, z

którym odbyłem moją pierwszą wycieczkę na Kreml. Szybko się zaprzyjaźniliśmy. W ostatnią sobotę przyszedł na rozważania i wyszedł z nich bardzo zadowolony i wdzięczny.

Jasne jest, że wiele osób modli się za Rosję. W tym roku rozpocznę studia na pierwszym roku robotyki, co oznacza, że będę ciągle wśród Rosjan. Mam nadzieję, że zaczną wspierać naszą pracę. Teraz marzymy, aby nasi przyjaciele przybliżyli się do Boga i żyli jeszcze intensywniej swą wiarą.